

# Pracownicza Demokracja

LATO (lipiec-sierpień) 2021

Nr 250 (303)

Cena: 2 zł

## W numerze:

- \* Czarnek musi odejść!
- \* Razem, skrajna prawica i atomowa kompromitacja
- \* Pandemia pogłębiła nierówności
- \* Potrójny kryzys kapitalizmu
- \* *Ludowa historia Polski*
- \* Nowa zimna wojna?
- \* Kto należy do klasy pracowniczej?
- \* Protesty pracowników ochrony zdrowia

## Rząd daje faszystom ponad 3 mln zł



# finansowaniu

# faszyzmu!

Straż Narodowa – sponsorowana bojówka.

## Kaczyński współtworzy skrajnie prawicową międzynarodówkę



# Razem, skrajna prawica i atomowa kompromitacja

**Czasami socjaldemokratyczna pseudo-„realpolitik” sięga prawdziwego dna.** Tak się stało 22 czerwca, gdy Paulina Matysiak z Lewicy Razem podpisała się pod wspólnym listem do premiera Morawieckiego wzywającym do spotkania w sprawie budowy elektrowni atomowych w Polsce. Budowa ta, jak zaznaczono w liście, powinna być realizowana „ponad podziałami politycznymi”. List też był „ponad podziałami” – posłanka Razem wystąpiła w nim obok faszysty Krzysztofa Bosaka, bliskiego Konfederacji ziołbrysty Janusza Kowalskiego i liberalnego konserwatysty Pawła Pongyliusza z Platformy Obywatelskiej.

Lewica Razem znana jest ze swojego skrajnie proatomowego nastawienia, typowego bardziej dla formacji prawicowych. To jedna z najsłabszych stron polityki tej partii. O ile generalnie lokuje się ona na lewo od reszty oficjalnej lewicy parlamentarnej (SLD i Wiosny zjednoczonych w Nowej Lewicy), w tej sprawie Razem jest na prawo nawet od niej.

Proatomizm uzasadniany jest chęcią powstrzymania katastrofy klimatycznej, choć swój istotny udział wydaje się tu mieć spoglądanie na kraje skandynawskie jako na model do naśladowania. Gdy Szwecja i Finlandia mają istotny udział energetyki atomowej we własnym miksie energetycznym, z punktu widzenia socjaldemokratów energia ta od razu wydaje się wyglądać przyjemniej.

Na tej samej zasadzie partie komunis-

tyczne na Zachodzie nie krytykowały rozwoju energetyki atomowej w czasie zimnej wojny – i to nawet uczestnicząc w ruchach antyatomowych, pokojowych i ekologicznych we własnych państwach. Oczywiście dlatego, że elektrownie miał też ZSRR i inne państwa bloku wschodniego. Dla przykładu Niemiecka Partia Komunistyczna (DKP) działająca w RFN, gdzie ruchy antyatomowe były bardzo silne, przekonywała, że ener-



14.03.11. Katastrofa w elektrowni atomowej w Fukushima, w Japonii.

tyka atomowa jest złem, ale... tylko na Zachodzie – na Wschodzie miała być bowiem bezpieczna w rękach „socjalistycznego państwa”.

## Nie dla Wielkiej Polski Atomowej

Katastrofa klimatyczna jest jak najbardziej realna. Co nie znaczy, że należy używać jej jako przykrywkę dla „wyzieleniania” przemy-

ślu atomowego mającego własną koszmarną historię ukrywania kosztów ekologicznych i społecznych. Dodajmy, że historię ściśle związaną z zimnowojennym wyścigiem zbrojeń.

Nie przypadkiem pisowska władza, która raczej nie słynie z troski o ekologię, rozacza wizję budowy elektrowni atomowych w Polsce. Wpisuje się to w ideologię budowy polskiego „narodowego kapitalizmu”, który ma być „liderem regionu” – najlepiej w oparciu o współpracę z USA. Nie przypadkiem też proatomowa jest skrajna prawica śniąca o Wielkiej Polsce Atomowej.

Niestety wizje te są coraz bliższe realizacji. Pod koniec czerwca PKN Orlen i Synthos SA podpisały umowę na rozwój i wdrażanie małych i mikro reaktorów atomowych, przy czym Synthos korzystać ma ze współpracy z GE Hitachi Nuclear Energy (amerykańsko-japoński koncern, gdzie 60% udziałów ma General Electric). W tym samym czasie amerykański producent reaktorów atomowych Westinghouse Electric Company ogłosił, że rozpoczyna prace inżynierskie i projektowe w ramach programu rozwoju energetyki jądrowej w Polsce.

## Żadnej współpracy z faszystami

Ignorowanie zagrożeń związanych z energetyką atomową i jej związków z geopolityką rywalizujących państw kapitalistycznych jest problemem samym w sobie. W przypadku listu współtworzonego przez Matysiak nawet większym skandalem jest jednak gotowość do współpracy ze skrajną prawicą w celu realizacji wspólnych atomowych marzeń. Błędem byłoby już pisanie wspólnych listów nawet tylko z Pongyliuszem, miłośnikiem pani Thatcher – i to listów w jakiegokolwiek sprawie. Legitymizacja Bosaka z faszystowskiego Ruchu Narodowego jest jednak skandalem z zupełnie innej półki.

Członkowie i członkinie Razem od lat uczestniczą w demonstracjach antyfaszystowskich. Osoby z kierownictwa tej partii wielokrotnie słusznie wypowiadały się o zasadzie „no platform” – czyli braku wspólnego występowania ze skrajną prawicą w medialnych debatach, aby nie traktować jej jako „normalnej” siły politycznej. Tym razem, w imię atomowej „polskiej racji stanu”, Matysiak zdecydowała się na normalizację skrajnej prawicy, idąc dużo dalej niż wspólne debatowanie.

Wikłanie się w parlamentarne gierki z prawicą, które widzieliśmy już przy sprawie ratyfikacji Krajowego Planu Odbudowy, chęć pokazywania się jako „odpowiedzialna siła” otwarta na współpracę ze wszystkimi, osiągnięty w tym przypadku nowy poziom kompromitacji.

Koszmarnej kompromitacji. Niestety nie do końca zaskakującej.

Filip Ilkowski

# Pandemia pogłębiła nierówności

**Wszyscy chyba pamiętamy ze szkoły motyw tańca śmierci (danse macabre), który przedstawiał równość wszystkich wobec śmierci. Obecny wirus przeorał wszystkie części życia wzdłuż i w szerz, lecz raporty pokazują, że mając odpowiednią liczbę zer na koncie możesz kosztuchę przekupić, a nawet zarobić podczas jej grasowania.**

Czy kryzys związany z koronawirusem się skończył? Pytanie jest źle postawione – zależy, dla kogo. W grudniu 2020 r. dziesięciu najbogatszym ludziom świata (m.in. Bezosa, Muska, Gatesa i Zuckerberga) majątek wzrósł od lutego 2019 r. o pół biliona dolarów do liczby 1,12 bln dolarów (raport Oxfam ze stycznia 2021 r.).

„Taki wzrost byłby więcej niż wystarczający, aby zaszczerpić wszystkich ludzi na świecie przeciwko COVID-19 i zapewnić, że nikt nie zubożeje w wyniku pandemii.” Raport Oxfam wskazuje również: „Podczas gdy 1000 najbogatszych osób odzyskało swoje straty w koronakryzysie w ciągu zaled-

wie dziewięciu miesięcy, najbiedniejszym przewyciężenie ekonomicznych konsekwencji pandemii zajmie dekadę”.

Czerwcowy raport Credit Suisse pokazuje ogromne zyski kapitalistów. W 2020 r. przybyło ponad 5 milionów nowych dolarowych milionerów, co daje nam 56 milionów, a w 2025 wg prognozy

więcej, 295 000, w tym wzroście Polska prześciga ogromne gospodarki, jak Chiny, Indie czy USA. Zwiększyły się też wydatki na wojsko o 2,6%. Licząc w dolarach USA według wartości z 2019 r., światowe wydatki na ten cel wyniosły 1981 mld dolarów, czyli niemal dwa biliony.

Można się spytać, czy od tego przybytku milionerów i broni nie zaboli nas głowa, kiedy spojrzymy w portfel.

Słowa Marksa: „Kapitał rodzi się ociekając krwią i brudem wszystkimi porami, od stóp do głów” brzmią złowieszczo, ale jak nie przyznać im racji? Bogactwo milionerów nie zostało wyprodukowane ich rękami, ale rękami pracowników, którzy codziennie muszą się narażać na wirusa.

W Amazonie warunki pracy są straszne – wyśrubowane normy, brak czasu na toaletę i atak na związki zawodowe. Czym Bezos chciał się odwzajemnić? Chciał postawić budki do medytacji...

Koronakryzys ujawnił prawdziwą twarz kapitalizmu. Frazesy mówiące, że



Gates, Buffett, Bezos, Musk, Zuckerberg

ma być ich 84 miliony. Polska również znalazła swoje „dumne” miejsce w raporcie. Obecnie mamy 149 000 milionerów, w 2025 mamy ich mieć o 98%

wszyscy cierpimy tak samo, są frazesami. Pracownicy na świecie obawiają się zwolnień, a bogacze jedynie mogą się bać, że zabraknie im ulubionego szampana.

## Jaka jest droga wyjścia?

Lewica nie może przyjmować tępaczkich prawicowych argumentów, dotyczących uchodźców, LGBT+ itd. Zadaniem lewicy, a tym bardziej rewolucyjnych socjalistów, jest pokazanie wroga, jakim jest kapitalizm. Prawica szczuje na innych, by odwrócić uwagę od głównego problemu – to zagrywka stara jak świat. Jaka jest więc droga?

Wskazują ją nam protesty i strajki na całym świecie. Lewica nie może beczynie na nie patrzeć, ale musi w nich uczestniczyć. Ostatnio protestowały m.in. pielęgniarki i położne – tam musimy być.

Ludzie podczas kryzysu nie dryfują automatycznie w stronę lewicy. Widzimy jak w wielu krajach rośnie ruch faszystowski – można go jednak powstrzymać masowym oporem. Protesty w innych sprawach także podkopują poparcie dla skrajnej prawicy. Dzięki Strajkom Kobiet Marsz Niepodległości w 2020 roku był najmniejszym od dłuższego czasu.

Trzeba działać, ale ciężko jest samemu. Najlepiej robić to wspólnie w organizacji. Działaj z nami – wstąp do Pracowniczej Demokracji.

Kontakt: pracdem@go2.pl

Mateusz P.



# Potrójny kryzys kapitalizmu – nasza alternatywa

## Potrójny kryzys dzisiejszego kapitalizmu wymaga polityki masowego sprzeciwu.

Pandemia zintensyfikowała długotrwałą stagnację ekonomiczną – powodując największe skurczenie globalnej gospodarki od dekad (-4,3% wg. Banku Światowego).

Sama pandemia bynajmniej się nie skończyła. Rozwój wariantu Delta pokazuje, że kilkakrotne ogłaszanie zwycięstwa nad koronawirusem przez pisowski rząd – motywowane pomaganiem biznesowi w osiąganiu większych zysków i próbą zdobycia krótkoterminowej popularności – jest nietrafne i niebezpieczne. (Więcej o pandemii na s. 5). Bez względu na pogoń za zyskiem powoduje niszczenie środowiska, co z kolei doprowadza do ryzyka wybuchu kolejnych pandemii. To jeszcze jeden powód, dla którego trzeba obalić kapitalizm.

Największe zagrożenie dla ludzkiego życia stanowi katastrofa klimatyczna, której początki już widzimy w dzisiejszych upałach i nawałnicach oraz rekordowo wysokich temperaturach na świecie (s. 4).

PiS udaje, że buduje zieloną gospodarkę – jednak prawdziwą politykę klimatyczną rządu wyraził jego złoty chłopiec Daniel Obajtek, prezes Grupy ORLEN. Firma obecnie inwestuje 2,5 mld zł w budowę elektrowni gazowej w Ostrołęce. „Już teraz posiadamy dwie elektrownie gazowe, a poza Ostrołęką planujemy budowę kolejnych obiektów – w Gdańsku i Grudziądzu” – chwalił się Obajtek. Zapomniał dodać, że elektrownie gazowe są jednym z przyczyn globalnego ocieplenia, nie jego rozwiązaniem.

Na kłopoty gospodarcze PiS ma jedną receptę – żenującą propagandę sukcesu emitowaną co wieczór w *Wiadomościach* Kurskiego i rozpowszechnianą w innych pisowskich mediach.

Niestety dla rządu retoryką niczego nie kupisz. Widać obecnie wyraźny wzrost w liczbie protestów pracowników,

którzy czują się oszukani przez kolejne złamane obietnice rządzących i szefów w zakładach pracy.

Nawet związkowcy „Solidarności” przyjeżdżają do Warszawy z całego kraju, by protestować przeciwko rządowi. Branżowi liderzy związku muszą reagować na oburzenie swoich członków, jednocześnie sami nie zgadzają się na lekceważenie ich przez ministrów (patrz obok i s. 10 i 12).

Obóz pisowski często głosi, że jest „socjalny”. Jednak nie ma on w praktyce alternatywy dla neoliberalizmu, który narodził się na świecie w latach 70-tych XX wieku jako odpowiedź, w czasach narastającego kryzysu gospodarczego, na niebezpieczne dla kapitalistów i ich systemu masowe walki pracownicze.

Polska gospodarka jest wplątana w neoliberalny układ gospodarki światowej – w międzynarodowe sieci produkcji, dystrybucji i finansów zdominowane przez wielkie korporacje i mocarstwa. Dlatego, kiedy PiS głosi swój antyniemiecki przekaz, dobrze wie, że Polska jest słabszym partnerem gospodarczym Niemiec i robi wszystko, by tamtejsze firmy mogły w Polsce osiągać zyski. Nacjonalistyczna propaganda ma wzbudzić niechęć wobec cudzoziemców wśród tak zwanych dołów społecznych, a nie zagrażać bogatym inwestorom.

Dziś realne odejście od neoliberalizmu jest możliwe jedynie przy wielkim ruchu oporu pracowniczego, czego PiS próbuje uniknąć za wszelką cenę.

## Rząd finansuje faszystów

Kryzys kapitalizmu powoduje wstrząsy i polaryzację polityczną. Z jednej strony mają miejsce skrajne prawicy i pucze w różnych krajach (jak np. przewrót wojskowy w Mjanmie, w lutym tego roku).

Jednak z drugiej strony widzimy też nowy cykl buntu od wiosny 2019 r. Jak wyliczył pod koniec 2019 r. Joseph Choonara w kwartalniku *International Socia-*



2 lipca Kaczyński i liderzy 16 rasistowskich i faszystowskich partii podpisali deklarację przeciw „rewolucji kulturalnej” w Europie. Ten sojusz ma wzmocnić rasizm i nienawiść dla praw kobiet i osób LGBT+. Na zdjęciu: Kaczyński, faszystka Marie Le Pen (Francja), skrajny rasista Matteo Salvini (Włochy), Viktor Orbán (Węgry). Wśród sygnatariuszy znajdują się również liderzy takich partii, jak faszystowscy Bracia Włosi i skrajnie prawicowy VOX z Hiszpanii.

lism, w tym czasie miały miejsce powstania w Algierii i Sudanie oraz masowe protesty w Hongkongu, Chile, Ekwadorze, Kolumbii, Libanie, Haiti, Gwinei, Kazachstanie, Iraku, Iranie, Francji i Katalonii. W latach 2020-21 r. do tej listy możemy dodać m. in. USA, Białoruś, Palestynę, Indie czy wspomnianą Mjanmę. W Polsce największy dotychczasowy bunt za obecnych rządów to masowe protesty w sprawie aborcji, które wybuchły w październiku 2020 r.

Jako kontrolę dla takich ruchów oddolnych rząd chce wzmocnić drugi biegun tej polaryzacji i wzmocnić skrajną prawicę.

Już w 2018 r. prezydent i cały rząd w asyście wojskowych stali na czele zorganizowanego przez faszystów Marszu Niepodległości.

Teraz, w czerwcu, dowiedzieliśmy się, że rząd chce otwarcie wspierać faszystów olbrzymimi sumami pieniędzy.

Chodzi o dotacje z Funduszu Patriotycznego, który powstał w marcu 2021 r. „z inicjatywy” premiera Mateusza Morawieckiego i wicepremiera i ministra kultury Piotra Glińskiego.

Wywodzący się z faszystowskiego Obozu Narodowo-Radykalnego Robert Bąkiewicz otrzyma najwięcej pieniędzy. Jego faszystowska bojówka Straż Narodowa – która powstała w zeszłym roku, by fizycznie atakować kobiety protestujące o prawo do aborcji – dostanie 1,7 mln zł.

Bąkiewicz jest też „prezesem” Stowarzyszenia Marsz Niepodległości. SMN otrzyma 1,3 mln zł., a jego partnerzy z Młodzieży Wszechpolskiej dostaną 100 tysięcy zł.

Powstała petycja internetowa „Stop finansowaniu faszyzmu!” sporządzona przez 14 kobiet, które w 2017 r. odważnie stanęły na drodze Marszu Niepodległości. To dobra inicjatywa. Popierajmy ją i przede wszystkim organizujmy uliczne protesty przeciwko faszyzmowi.

## Opozycja

Powrót Donalda Tuska nie powinien nikogo cieszyć. Polityka Tuska – m.in. cięcia socjalne, brutalne policyjne ataki na

związkowców, podniesienie wieku emerytalnego – pozwoliła PiS-owi zdobyć popularność i objąć władzę.

Dla części osób nazywających się lewicą powrót Tuska jest dobrą wiadomością. 3 lipca, w dniu medialnej imprezy Platformy na cześć jej idola, lider Nowej Lewicy Włodzimierz Czarzasty zatweetował: „@donaldustus przewodniczącym @Platforma\_org – serdeczne gratulacje!”. Kilka godzin wcześniej wysłał inny tweet: „Dziękuję bardzo serdecznie @bbudka za współpracę!”

Lewica parlamentarna została zmarginalizowana na własne życzenie. W uległości wobec prawicy różnej maści nie chodzi tylko o polityków, jak Czarzasty czy Biedroń. Również Lewica Razem jest gotowa paktować z PiS-em, jak np. przy rozmowach z rządem o Funduszu Odbudowy rozpoczętych w kwietniu tego roku. Doszło nawet do wspólnego działania parlamentarnego ze skrajną prawicą (patrz s. 2).

Dawno temu socjaldemokracja mówiła o obaleniu kapitalizmu, nawet jeśli nie miała odpowiedniej strategii osiągnięcia tego celu. Dziś mówi o „polskiej racji stanu” (czyli o interesie szefów). U władzy nie byłaby nawet w stanie spełnić obietnic dokonania skromnych reform, co potwierdzają doświadczenia ostatnich socjaldemokratycznych rządów m.in. w Brytanii, Francji, Grecji, Hiszpanii czy Niemczech.

Pracownicza Demokracja inaczej widzi lewicową politykę. Nie szuka się sojuszników u liberałów. Nie dyskutuje się z rządem, który rozważa wysłanie wojska przeciwko protestującym kobietom (co wynika z ujawnionych maili ministra Dworczyka). A już na pewno robi się wszystko, by wyrzucić faszystów z Sejmu i pokonać ich protestami na ulicach.

W obliczu potrójnego kryzysu systemu – w wymiarach gospodarczym, pandemicznym i ekologicznym – potrzebna jest wyraźna, rewolucyjna polityka antykapitalistyczna. Zapraszamy do współpracy i wstąpienia do Pracowniczej Demokracji.

Andrzej Żebrowski

## Górnicy i energetycy z trzech central związkowych Manifestacja w stolicy

Ulicami Warszawy 9 czerwca przeszła kilkutyśięcna manifestacja trzech największych central związkowych. Przedstawiciele i przedstawiciele dwóch wielkich branż górnictwa i energetyki, zrzeszeni w 16 organizacjach związkowych, przyjechali, jak sami mówili, bronić swoich miejsc pracy.

Protestujący domagali się od rządu m.in. przedstawienia planu transformacji energetycznej oraz podjęcia działań zmierzających do stworzenia nowych miejsc pracy w miejsce utraconych na skutek tej transformacji. Szeregowi związkowcy nie wierzą w rządową „sprawiedliwą, zieloną transformację”.



Na proteście były też reprezentowane inne branże – np. przemysł motoryzacyjny, Poczta Polska oraz sektor bankowy, handlu i ubezpieczeń.

Joanna Puszwacka



# Katastrofa klimatyczna Nie ma „zielonego kapitalizmu”

**Temat nadciągającej katastrofy klimatycznej w końcu na dobre zagościł w debacie publicznej i również rozmaite zjazdy kapitalistycznych zbrodniarzy, jak niedawny szczyt G7 w Kornwalii, muszą się do niego odnosić.**

Propaganda negacjonistów jest w wyraźnej defensywie i stopniowo przechodzi na pozycje możliwości godzenia akumulacji kapitału ze zmianami klimatycznymi. Jednak droga do zwycięstwa przeciwko nim jest jeszcze bardzo daleka i pełna pułapek, których trzeba być świadomym, aby móc skutecznie walczyć w tej sprawie przeciw uprzywilejowanym grupom interesów.

## Wspólna zagłada?

Karol Marks i Fryderyk Engels napisali w Manifestie Partii Komunistycznej: „ciemniźnicy i uciemnieni pozostawali w stałym do siebie przeciwieństwie, prowadzili nieustanną, to ukrytą, to jawną walkę – walkę, która za każdym razem kończyła się rewolucyjnym przekształceniem całego społeczeństwa, lub też wspólną zagładą walczących klas”.

Te słowa wydają się szczególnie aktualne przy okazji pojawiania się kolejnych komunikatów o bezprecedensowych falach upałów, suszach, powodziach, pożarach ogromnych obszarów lasów. To wrażenie wzmacniają także nowe, coraz bardziej alarmistyczne raporty naukowców wykazujące, że negatywne zmiany zachodzą szybciej niż zakładano jeszcze kilka, kilkanaście lat temu.

Wzywają one do podjęcia radykalnych i natychmiastowych działań, które istotnie kwestionują zasady rządzące współczesnym modelem gospodarczym. Pokazują, że nawet kilkuprocentowe ograniczenie emisji z powodu pandemicznych lockdownów nie przekłada się na zmniejszenie stężenia CO<sub>2</sub>, gdyż w jeszcze większym stopniu niszczy się elementy przyrody (przede wszystkim lasy) zdolne pochłaniać gazy cieplarniane.

Jedyną alternatywą wobec tej szeroko rozumianej, rewolucyjnej zmiany systemu, jest zamienienie w niezdatne do życia wielkich obszarów zamieszkałych obecnie przez miliardy ludzi, a w dalszej perspektywie także zagłada ludzkości przed końcem bieżącego stulecia.

Nie tylko instytucje naukowe, takie jak IPCC, zbierały dane na temat wpływu spalania paliw kopalnych na klimat. Analizy na zlecenie koncernu naftowego Exxon, jednego z największych światowych trucicieli, już 40 lat temu trafnie oszacowały dzisiejszy poziom stężenia CO<sub>2</sub> przy założeniu zwiększania intensywności wydobycia i spalania węgla, ropy naftowej, gazu i innych kopaliny. Bynajmniej nie skłoniło to zarządu do zmiany strategii firmy.

Wręcz przeciwnie, wnioski z raportu skutecznie zatajono na wiele lat i podjęto decyzję o przeznaczaniu setek milionów dolarów na lobbing i propagandę podważającą wyniki badań naukowych. Zasiwanie wątpliwości okazało się skuteczne i dopiero od niedawna

stanowisku naukowemu udaje się przebić do powszechnej świadomości. Stanowisku, wobec którego ludzie nauki są zgodni, jak rzadko kiedy.

Ten przykład jaskrawo pokazuje, jak bardzo kapitalistyczny system jest nastawiony na jak największe i jak najszybsze profity garstki bogaczy zamiast na zaspokojenie ludzkich potrzeb, nawet jeśli długoterminowo dana strategia zagraża również ich zyskom.

Nie należy tego widzieć w kategorii

Niszczycielski wpływ kapitalizmu na naturę nie ogranicza się jedynie energetyki, rolnictwa i innych branż bezpośrednio ingerujących w środowisko. To także nastawiona na zysk i tym samym marnotrawcza produkcja żywności, celowo „postarzanych” albo nawet nowych, niesprzedanych na czas przedmiotów, budowa mieszkań przeznaczonych pod spekulacje, które w znacznej części stają się pustostanami.

Swoje dokłada także transport

2020 roku 1% najbogatszych na świecie emituje dwukrotnie więcej zanieczyszczeń niż biedniejsza połowa ludzkości. Tymczasem prawicowa propaganda nigdy nie obserwuje tak gorliwie zwyczajów konsumpcyjnych bogaczy, ich fanaberii lotów prywatnymi odrzutowcami, jak tropi aktywistów korzystających z plastikowych opakowań.

Nie możemy także ulegać złudzeniu, że opóźnienie transformacji energetycznej zawdzięczamy związkom zawodowym broniącym, na przekór wszystkim, miejsc pracy w szkodliwych dla klimatu branżach, zwłaszcza w górnictwie. Pogląd ten podziela niestety część naukowców zasłużonych w walce z klimatycznym denializmem.

## Po stronie pracowników

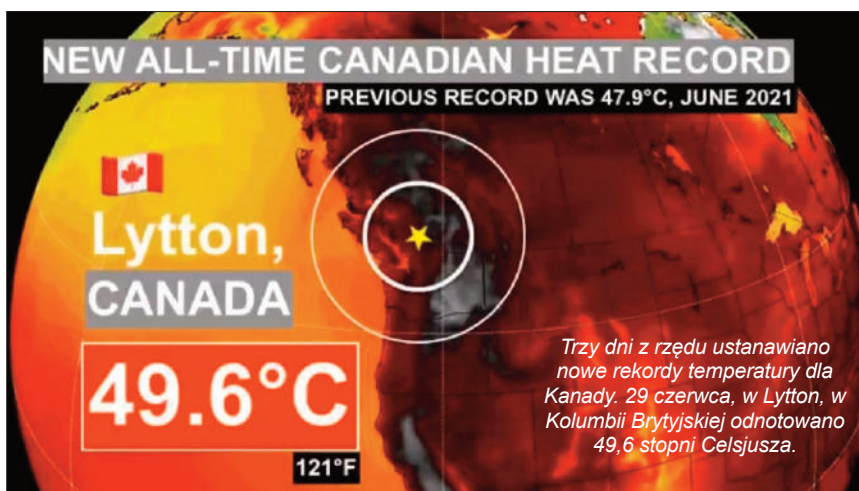
Tymczasem musimy stać mocno po stronie pracowników, bo to nie oni decydują o strategii zakładu pracy, lecz prezesi, dla których ekologia może być co najwyżej wygodnym pretekstem do uderzenia w ruch pracowniczy. Niedawnym przykładem na to jest concern hutniczy ArcelorMittal, który w 2019 zamknął hutę w Krakowie. Nie uczynił tego jednak z chęci dbania o środowisko, lecz przeniesienia produkcji na Ukrainę, gdzie nie obowiązują takie opłaty za emisję CO<sub>2</sub>, jak w krajach UE.

Jedyną nadzieją na pozytywne zmiany, dające nadzieje na uratowanie ludzkości, jest zwycięstwo oddolnych ruchów, takich jak Extinction Rebellion czy Młodzieżowy Strajk Klimatyczny, wzmocnionych ruchem strajkowym w miejscach pracy wymierzonym w ekonomiczne serce kapitalizmu. Tylko tak można pokonać rządzących tego świata w najlepszym wypadku pozorujących działania, a w najgorszym agresywnie atakujących postępowe ruchy społeczne, jak zbrodniarze klimatyczni pokroju prezydenta Brazylii Bolsonaro mówiącego o ratowaniu klimatu poprzez „robienie kupy co drugi dzień”.

Zmiana klimatu prowadząca do katastrofy jest naprawdę poważnym problemem, już obserwowalnym gołym okiem także w Polsce. Niemal coroczne susze powodujące ograniczenia dostępu do wody nawet w 300 miastach, importowanie prądu wynikającego z powodu kurczowego trzymania się przestarzałej i niewydajnej energetyki opartej na węglu, to tylko preludeum do tego, co nastąpi w najbliższych latach.

Kapitalizm mimo całej swojej brutalności, jawiący się jako nienaruszalny system, nigdy nie będzie maszynką służącą spełnieniu wszystkich zachcianek elit, a prognozowane setki milionów uchodźców klimatycznych zmierzających w zdatne do zamieszkania rejony, sprawi, że kwestia rewolucyjnej społecznej zmiany stanie się znów aktualna. Bogacze będą mogli kupić co najwyżej trochę późniejszą śmierć. Nie warto im ustępować bez walki w sytuacji, gdy nie jest jeszcze za późno. Kapitalizm można i trzeba obalić jak najszybciej. Z siłami natury żadnych dyskusji nie będzie.

Piotr Trzpił



złych i chciwych prezesów, których można zastąpić dobrymi i wrażliwymi społecznie. To systemowa patologia wynikająca z konieczności akumulacji kapitału i przetrwania w konkurencji za wszelką cenę. Wielkie koncerny zdolne do zalewania głównych mediów kłamstwami, korumpowania i wpływania w ten sposób na regulacje państwowe nie są żadnym wynaturzeniem kapitalizmu, lecz jego produktami jako zwycięzcy poprzednich cykli konkurencji, które pochłonęły słabsze, mniej wydajne podmioty.

## Koncentracja kapitału

Przy tak daleko idącej koncentracji kapitału w rękach nielicznych oraz spadającej stopie zysku z kapitału, ani zarządy korporacji nie mogą ot tak spisać na straty kontrolowanych przez siebie zasobów węgla i ropy znacznie przekraczających limity określone przez naukowców, ani wielcy właściciele ziemscy nie mogą powstrzymać się przed karczowaniem i wypalaniem lasów równikowych pod poła uprawne. Ich straty w wyniku efektu domina pociągną za sobą cały sektor finansowy, który kredytytuje i ubezpiecza ich toksyczne inwestycje. Stąd bierze się ich zachowawcza postawa i opóźnianie postępów zmian.

Dlatego nie ma możliwości skutecznej walki o zapobiegnięcie katastrofie klimatycznej bez naruszenia interesów kapitalistycznych molochów oraz państw roztrzaskujących nad nimi parasol ochronny, czyniąc ich intensywną dewastację środowiska bezkarną. Oczekiwanie, że system wymagający nieskończonego wzrostu przy ograniczonych zasobach sam ograniczy to, co napędza pomnażanie kapitału, jest co najmniej naiwne.

towarów w skomplikowanych łańcuchach dostaw, czy samych pracowników dojeżdżających po kilkadziesiąt km do miejsca pracy, szczególnie w sytuacji, gdy nie mogą liczyć na transport publiczny (1/3 mieszkańców Polski), pracujących tylko o kilka godzin krócej niż 100 lat temu, mimo ogromnego wzrostu wydajności.

Nie da się tego wszystkiego naprawić bez obalenia globalnego kapitalizmu i przejścia do systemu rzeczywistej demokracji w miejscach pracy (socjalizmu), który umożliwi ogólnosiłową koordynację działań (zamiast konkurencji) i racjonalne wykorzystanie zasobów. Państwa narodowe ani nie mają wystarczającej siły, ani woli, by radzić sobie z globalnymi problemami.

Obecnie podejmowane działania skupiają się na zapewnieniu najbardziej trującym koncernom miękkiego lądowania w „zielonym kapitalizmie”, starając się opóźnić niezbędne na już reformy do momentu, gdy będą w stanie efektywnie konkurować na polu odnawialnych źródeł energii.

## Koszty transformacji

Pozorowane działania w ramach systemu, jak handel limitami emisji, czy dodatkowe opłaty za emisje, nie powodują ich ograniczenia. Kosztami transformacji obciążani są zwykli ludzie nieposiadający wpływu na decyzje korporacji, przede wszystkim z krajów zacofanych gospodarczo, emitujących w skali globalnej niewiele zanieczyszczeń, ale w pierwszym rzędzie zagrożonych wyludnieniem.

Nie możemy dać sobie wmówić, że nadchodząca katastrofa wynika z konsumpcji jednostek i rzekomego przeludnienia w krajach globalnego Południa, skoro wg raportu Oxfamu z



# Człowiek Kaczyńskiego od atakowania kobiet, osób LGBT+ i nauczycieli Czarnek musi odejść!

**Domagamy się ustąpienia Czarnka i, parafrazując samego ministra, skończmy z tym tematem. Publiczne wystąpienia ministra edukacji, w których obraźliwie i pogardliwie wypowiada się o osobach LGBT+, uczestni(cz)kach Strajku Kobiet czy Parady Równości, są bezdyskusyjnym powodem, by żądać jego dymisji.**

Taki postulat pojawił się tuż po objęciu przez Czarnka, już wówczas znanego z głoszenia homofobicznych poglądów, teki ministra edukacji i nauki. Wtedy również po raz pierwszy protestowaliśmy pod MEiN. Jak widać, społeczeństwu nie zabrakło nam refleksu i hasło: „Czarnek precz” towarzyszy ministrowi od samego początku sprawowania przez niego urzędu.

Niestety, obecnie rozzuchwalony Czarnek, jak można z dużą dozą prawdopodobieństwa domniemywać – instruowany przez Jarosława Kaczyńskiego, przystępuje do wzmożonej ofensywy.

Coraz odważniejsze popisy tego natchnionego inkwizytora to z jednej strony kontynuacja politycznej strategii obozu rządzącego polegającej m.in. na straszaniu „ideologią LGBT”, wylewaniu pomoy na nauczycieli, którzy odważyli się strajkować i kobiety, które uczestniczyły w czarnych protestach. Podobnie jak happening Rzecznika Praw Dziecka, Mikołaja Pawłaka, który sprawozdawał w Sejmie ubrany w koszulkę z antyaborcyjnym przekazem, gorliwie realizowana antyaborcyjna agenda Czarnka to również kolejna odsłona sprawowania władzy za pomocą reguły „dziel i rządź”, tym razem w skrajnie prawicowym, fanatycznym wydaniu.

Z drugiej strony prowokujące i antagonizujące słowa ministra i zapowiedzi przeprowadzenia kontrrewolucji w szkołach są rozmyślną i rozpacziwą próbą odwrócenia uwagi z dala od odpowiedzialności rządzących za skutki pandemii.

## **Ministrant, krzyżowiec-gawędziarz czy czarnoseciny harcownik?**

Liberalna demokracja w wydaniu nadwiślańskim przyzwyczaiła nas do tego, że rządzą nami ministranci, a nie ministrowie. Chwytlive hasło protestujących: „Chcemy ministrów, nie ministrantów” nie oddaje już jednak w pełni klimatu sprawowania władzy przez obóz zjednoczonej prawicy. To klimat, w którym z ust ministra edukacji płyną np. słowa ogromnego uznania dla organizacji „pro-life”, Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka, organizującej Ogólnopolski Konkurs dla Młodzieży pt.: „Pomóż ocalić życie bezbronnemu” o nagrodę im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Patronat nad tym konkursem objął w tym roku Czarnek, mówiąc:

*Wykazujecie się wspianiatym, zdroworoządkowym, pełnym miłości bliźniego wyczuwaniem i poczuciem solidarności z przyszlymi pokoleniami. Tylko w ten sposób Polska i naród polski może rozwijać się przez kolejne wieki tak, jak rozwija się od 1055 lat.*

*Wmawiano nam, że młodzi wyszli na ulice przeciwko życiu. Nie. Wyszła garstka młodych, młodych, którzy nie poczynili żadnej refleksji nad tym, co tam robią i młodzi, którzy zostali przekonani jakimiś chwytliwymi hasłami z pseudowolności i pseudorówności. Ale tak nie jest.*

Głównym motywem nadesłanych na konkurs prac była ciężarna kobieta i już uformowane dziecko w jej tonie, a także cytaty z Biblii.

Z kolei na kongresie o edukacji pt.: „Wychowanie trwa wiecznie”, organizowanym przez Kolegium Jagiellońskie i Rzecznika Praw Dziecka pod patronatem MEiN i zwołanym w związku z „niebezpieczeństwem zakwestionowania tak podstawowych wartości, jakimi są wiara nadprzyrodzona, małżeństwo i rodzina”, minister odniósł się do najbardziej frajdujących go kwestii w iście kaznodziej-skim stylu:

*Europa jest dzisiaj miejscem zwalczania na potęgę dotąd niespotykaną chrześcijaństwa. Ta dechrystianizacja postępuje na naszych oczach, chrześcijańskie szczyty się w krajach Europy Zachodniej na skalę dotąd niespotykaną.*

*Wychowanie trwa wiecznie i to wychowanie jest potrzebne naszym przyszłym pokoleniom po to, by uratować cywilizację łacińską i cywilizację chrześcijańską w tym miejscu w Europie i na świecie.*

Najbardziej niepokojąca jest jednak mowa nienawiści Ministra Czarnego Sotni, który bez żadnych zahamowań depcze godność osób LGBT+:

*Widzieliście państwo przed momentem zdjęcia z tej „parady tak zwanej równości”, bo to z równością nie ma nic wspólnego. Widzieliście tam osobników ubranych dziwnie, jakiegoś mężczyźnego ubranego jak kobieta. Czy to są ludzie normalni państwa zdaniem? Przecież wszyscy Polacy dokładnie widzą, co się dzieje na tych ulicach i wiedzą, na czym polega równość i na czym polega tolerancja.*

I snuje wizję nacjonalistyczno-konserwatywnej kontrrewolucji w edukacji:

*W polskiej szkole obowiązuje język polski, nie jakiejś inkluzywności, ekskluzywności. W języku polskim – można to sobie sprawdzić w słowniku języka polskiego PWN – zaspokajanie popędu seksualnego w sposób odmienny od przyjętej normy i normy w ogóle nazywa się zбочeniem i dewiacją. To są słowa z języka polskiego i taki język, język polski, a nie jakiś język inkluzywności, ekskluzywności obowiązuje w Polsce i tego będziemy przestrzegać w polskich szkołach.*

## **Zanim słowo stanie się ciałem... Czarnek musi odejść**

Miliony złotych, które szerokim strumieniem płyną z budżetu na zacieśnianie sojuszu ołtarza z tronem, kreowanie

kultu żołnierzy wyklętych i pompowanie do granic możliwości balona publicznej bigoterii, na klasy mundurowe, na IPN, do kieszeni Bąkiewicza, Żaryna, Rydzyka, Kurskiego i im podobnych, nie przekładają się na wzrost poparcia dla obozu rządzącego w najmłodszych grupach wiekowych, które szoruje po dnie.



19.06.21. Parada Równości. Walka przeciw homofobii trwa.

Znikome 2 proc. osób w wieku 18-29 lat deklarowało głosowanie na PiS w sondażu Ipsos dla OKO.press z kwietnia 2021. Młodzież jest za to licznie i entuzjastycznie obecna na strajkach klimatycznych, strajkach kobiet i paradach równości. Rezygnuje z katechezy i na różne inne sposoby odcina się od Kościoła.

To właśnie dlatego ze szkoły, jaką znamy, ma teraz nie zostać kamień na kamieniu. W lekcyjnych salach rozegra się nierówna walka o rząd młodych dusz, a tym samym przyszłość konserwatywnej prawicy w Polsce. Szkoła ma być już zupełnie wprost dyspozycyjna wobec władzy politycznej, centralnie sterowana, a jej nadrzędnym zadaniem będzie kulturowa formacja młodego pokolenia w duchu nacjonalistycznym przeprowadzana za pomocą narzędzi instytucjonalnej przemocy.

Resort Czarnka nie ogranicza się do majstrowania przy zestawie lektur, treściach podstawy programowej, wykazie konkursów punktowanych w rekrutacji do szkół średnich, czy chytrego planu katechizacji na lekcjach religii, etyki oraz wychowania do życia w rodzinie, uczestnictwo w których miałyby być teraz obowiązkowe.

Prawy sierpowy wymierzany jest w sam ustrój szkolny, funkcjonujący na mocy Ustawy o systemie oświaty z 1991 roku, oparty o zasadę pomocniczości i zakładający dużą dozę autonomii szkół w decydowaniu o przyjmowanych programach dydaktycznym, wychowawczym czy profilaktycznym.

Największy sprzeciw społeczności szkolnych budzą zapowiedzi zmian w rozporządzeniu o nadzorze pedagogicznym. Gdyby weszły w życie, samorząd miałby ograniczony wpływ na funkcjonowanie szkół, kuratorzy zyskaliby kontrolę nad wyborem dyrektora, a w razie stwierdzenia uchybień w realizacji zaleceń kuratora wynikających z przeprowadzenia czynności z zakresu nadzoru pedagogicznego mogliby dyrektora od-

wołać w czasie roku szkolnego i bez wypowiedzenia. Przy czym ocenę pracy szkoły pod kątem przestrzegania przepisów prawa, dotychczas wykorzystywaną przede wszystkim jako platformę współpracy między kuratorium i szkołami oraz narzędzie wsparcia dyrektorów, zastąpi kontrola „prawidłowości procesów kształcenia i wychowania oraz efektów działań dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej”.

Można się zatem spodziewać, że następstwem zapowiadanych zmian będzie wykorzystanie nowego rozporządzenia do dyscyplinowania i represjonowania „nieposłusznych” dyrektorów (również dyrektorów szkół publicznych, w związku z sankcją wykreślenia szkoły z ewidencji) i podporządkowania szkół linii ideowej partii rządzącej.

Oznacza to wyrugowanie ze szkół inicjatyw antydyskryminacyjnych, równościowych czy klimatycznych, a także zatrzęsienie szkolnych drzwi przed niewygodnymi dla władzy organizacjami społecznymi, w szczególności tymi spod znaku tęczy i błyskawicy (zajęcia prowadzone przez organizacje spoza szkoły będą musiały uzyskać pozytywną opinię kuratora).

## **Chodźcie na spacer po mieście**

Szarża Czarnka, nieprzypadkowo przeprowadzana w przedwakacyjnym okresie, musi zostać powstrzymana. Nad resortem już zbierają się czarne chmury. Na ulicach i w internecie protestują nauczyciele, uczniowie i ich rodzice. Z kolei przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego, „Solidarność”, Forum Związków Zawodowych opuścili rozmowy z MEiN w Zespole ds. statusu zawodowego pracowników oświaty i podejmują próbę wypracowania wspólnej strategii dalszych działań. Również, jak czytamy w komunikacie ZNP, związek zwrócił się do premiera Morawieckiego o wstrzymanie prac nad nowymi rozwiązaniami w zakresie edukacji włączającej i poddanie projektowanych zmian rzeczywistym konsultacjom, a także rozpoczął ogólnopolską akcję zbierania podpisów pod petycją w sprawie wstrzymania prac nad projektowaną reformą w obszarze edukacji włączającej.

Żądajmy dymisji ministra Czarnka. Jeśli nie będziemy protestować, arogancki minister realizuje swoje fantazje nie tylko na temat wyglądu szkół, ale też ulic, którymi podzielił się w ostatnio w wywiadzie dla tygodnika *Sieci*:

*Człowiek, który zachowuje się obscenicznie i wulgarnie, nie może mieć takiego samego prawa do spaceru po mieście, jak człowiek, który zachowuje się normalnie i spaceruje z dzieckiem.*

Ludzie na spacerze, a Czarnek: idź precz!

**Agnieszka Kaleta**



# Ludowa historia Polski

## Adama Leszczyńskiego

Biorąc do rąk *Ludową historię Polski* Adama Leszczyńskiego (Warszawa 2020) w pierwszej chwili poczułem pewien niepokój. Niepokój dość zrozumiały, jeśli uświadomić sobie, że temat „ludowej historii” jest nie tylko poruszany niechętnie, ale i tendencyjnie. Nie było wcale tak źle twierdzą przeciwliczni z historyków i publicystów... I w ogóle „z szlachtą polską polski lud”, a „dworek szlachecki – ostoja Polski”.

Wątpliwości szybko jednak zaczęły ustępować. Podtytuł – *Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania* – objaśnił dodatkowo treść książki, a zamieszczone na tylnej stronie okładki fragmenty dwóch recenzji (Marcina Kuli i Romana Bäckera) oraz dwóch opinii (Katarzyny Wężyk i Marcina Piątkowskiego) jednoznacznie wskazały przewodnią ideę autora.

### Dzieje elit

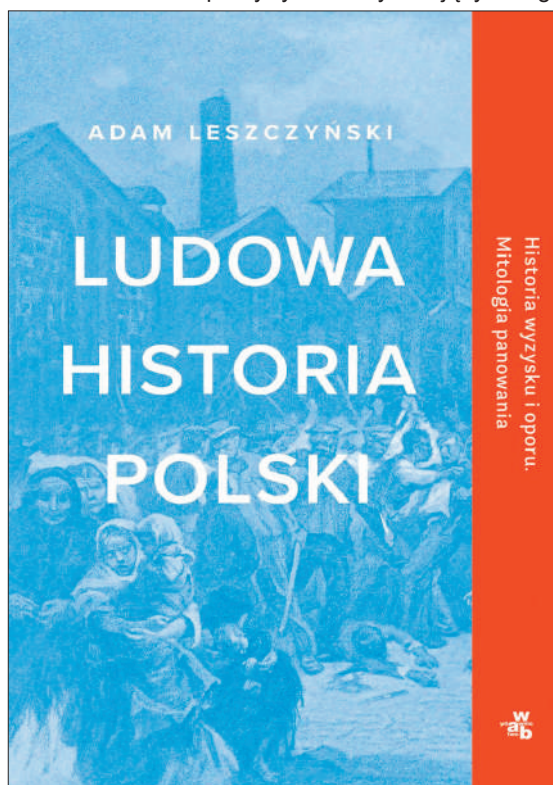
Można powiedzieć, że historiografia polska postawiona jest dokładnie na głowie. Dziejom elit – nieprzekraczających (i to nie tylko w „dawnej” Polsce) nawet 10% społeczeństwa – poświęca się ogromną większość naukowych opracowań. Dotyczy to zresztą nie tylko nauk historycznych (co omawia Adam Leszczyński), ale programu historii w szkołach (podręczniki, konkursy), literatury pięknej, filmu, wystawianych tu i ówdzie pomników czy z pompą obchodzonych rocznic.

Przykłady można by mnożyć, podam jednak tylko jeden, z podwórka nauczycieli. W podręczniku do historii i społeczeństwa dla liceum i technikum *Kobieta i mężczyzna, rodzina* (Warszawa 2014, ośmioosobową grupę autorów i „rzeczoznawców” pominię), aż trzy rozdziały dostają się sarmackiej szlachcie, podczas gdy chłopom ówczesnej Rzeczypospolitej ani jeden.

Chłop i robotnik – jak gdyby nie dość, że przez wieki wyzyskiwany – dodatkowo jeszcze wyganiany jest więc ze świadomości historycznej. I jest to kolejny paradoks, gdyż „ludowe” korzenie ma ogromna większość polskiego społeczeństwa. Nie dane jest jej jednak poznać swoje dzieje.

Tymczasem może to być historia bardzo ciekawa. Nie będę tu oczywiście streszczał niezliczonych przykładów z książki Leszczyńskiego. Tę książkę bowiem „przeczytać powinien każdy” (M. Piątkowski). W ustnej tradycji mojej rodziny jest np. prapradziadek z połowy XIX wieku (dawny powstaniec węgierski, po roku 1849 osiedlił się w zaborze rosyjskim), który zabił dziedzica za zgwałcenie swojej żony – i powiesił się potem, uciekając przed pościgiem.

Są też mniej dramatyczne, lecz również wymowne epizody. Babcia i dziadek opowiadali choćby o dorabianiu na „pańskim” w dwudziestoleciu międzywojennym. Ekonom dziedzica nie bił ich (już nie te czasy), ale po prostu nie wliczał do pracy tych koszy z



ziemniakami, które w jego mniemaniu nie były całkowicie wypełnione (mimo, że zbierano „z czubkiem”). I takich koszy – wypracowanych dla dziedzica, lecz nieopłaconych – było bardzo dużo.

Mój wuj z kolei – „herbowy”, więc to świadectwo szlachcica, *nobile verbum* – mówił kiedyś o swoich wakacjach na Polesiu z końca lat trzydziestych. Gdy on i dwaj jego koledzy wręczyli gospodyni pieniądze na śniadanie, życząc sobie „jaja na boczek”, ta popatrzyła na nich ze zdumieniem. „To i jaja, i boczek? Panowie się Boga nie boicie?”

Historia o takim świecie odchodzi razem ze swoimi świadkami. Co tym bardziej pozwala na kolejne radosne zafałszowywania, przemilczenia i przeinaczania. Dobrze więc, że powstała książka Adama Leszczyńskiego, skupiająca się właśnie na dziejach owych pomijanych 90% społeczeństwa.

Autor postawił sobie zadanie niezwykle ambitne. Przedstawić dzieje „ludu” na przestrzeni jedenastu wieków: od czasów pierwszych Piastów, aż po chwilę dzisiejszą. Już sam podział książki na rozdziały świadczy o ujęciu chronologii bardzo różnym niż zazwyczaj przyjmowana. Oto np. rozdział IV, zatytułowany „kolokwialnie” –

i całkowicie słusznie – *Przykręcanie śruby*, obejmuje lata 1520-1768.

Nie liczy się więc wojna trzynastoletnia czy konstytucja Nihil novi, ani nawet śmierć Kazimierza Jagiellończyka, lecz przywilej toruński otwierający drogę do rozkręcania pańszczyzny i poddaństwa. A rok 1768? I tu nie chodzi o dzielnych konfederatów barskich, lecz o pierwsze ograniczenia w swobodnym dysponowaniu chłopą życiem chłopca.

Następny zaś rozdział (*Koniec niewoli 1768-1864*) przeskakuje nad rozbiorem Polski i Księstwem Warszawskim, gdyż dla „ludu” znacznie ważniejsze były kwestie zniesienia poddaństwa, likwidacji pańszczyzny i przebiegu uwłaszczenia. Dla części historyków ujęcie takie jest oczywiście obraźliwe, lecz w tym właśnie tkwi siła „historiozoficznej wizji” – jak ujął to M. Kula – Adama Leszczyńskiego.

Oczywiście przedstawienie całości dziejów ludu polskiego w jednym tylko tomie, nawet dość opasłym (669 stron z przypisami i indeksem), jest zadaniem wymagającym selekcji materiału. Stąd też poszczególne zagadnienia musiały być opracowane nieco bardziej ogólnikowo i tym samym mogą budzić pewne uczucie niedosytu. Z kolei niektóre fragmenty być może zostały rozbudowane nieco nadmiernie. Nie wpływa to jednak na bardzo wysoką jakość dzieła, które z pewnością przedstawia obiecane w podtytule zagadnienia.

### Dzieje wyzysku

Dzieje wyzysku, od różnicowania się społeczeństwa wczesnego państwa piastowskiego aż do przemiany, jakie zaszły po roku 1989, są dobrze udokumentowaną historią narastania różnic pomiędzy masami „ludowymi” a elitami. I tu jednak nie sposób streszczać pracę A. Leszczyńskiego. Wskazuje on wyraźnie, jak zmieniające się elity władzy, starały się utrzymać chłopów (a od XIX wieku także i robotników) w ścisłej zależności od swego panowania. Ważne jest też – i autor poświęca temu sporo uwagi – w jaki sposób zmieniało się miejsce kobiety w systemie wyzysku.

Z panowaniem elit łączył się zawsze przymus bezpośredni – zwykle w postaci groźby ukarania, lecz cza-

sem przechodzący w brutalne tłumienie wystąpień chłopskich (1651, 1768, 1937) czy robotniczych (1905, 1936, 1970). Dla kontroli nad „ludem” władza wykorzystywała także rozmaitego rodzaju inne mechanizmy: zastraszanie, dezinformację i propagandę (w tym kościelną) czy wskazywanie „zastępczych” wrogów (np. Żydów). Budowane były również systemy mitologii, pozwalającej tłumaczyć panowanie uprzywilejowanej grupy nad pozbawioną praw większością (sarmatyzm, mit inteligencji).

### Opór

Panowanie elit naruszał jednak systematycznie opór. Miał on formę buntów i powstań, rozbójnictwa, zbiegostwa (w tym emigracji), obniżania wydajności pracy, a wreszcie tworzenia organizacji dla koordynowania walki. Formą oporu była bardzo często kultura ludowa (choć tego zagadnienia A. Leszczyński nie rozwija).

To właśnie opór i walka „ludu”, w znacznie większym stopniu niż „dobra wola” rządzących, prowadziły do zmian. Nawet przegrywane starcia oznaczały bowiem często pewne ustępstwa ze strony elit, a sam fakt podjęcia walki utrwalał się w świadomości bojowników. Autor nie idealizuje zresztą zachowań buntowników, często brutalnych (klasyczny przykład z r. 1846), choć zawsze w ogromnym stopniu usprawiedliwionych sytuacją i działaniami drugiej strony.

Na koniec wspomnieć wypada, że język, jakim przedstawia dzieje „ludu” Adam Leszczyński, jest dość przystępny. Historyk zaznacza, że chciałby, aby jego praca mogła być czytana przez masowego odbiorcę, a nie tylko kolegów po piórze. To słuszna ambicja. Nieco hermetycznie, dla przeciętnego czytelnika, mogą zabrzmieć jedynie fragmenty *Eseju o metodzie* w zakończeniu pracy, ale i z tą częścią książki warto się zaznajomić.

Podsumowując, w swej pracy Adam Leszczyński poszedł drogą podobną – choć nie do końca tą samą – co Howard Zinn (*Ludowa historia Stanów Zjednoczonych*) czy Chris Harman (*A People's History of the World*). I – niezależnie od znaczenia swej pracy – podobnie jak wymienieni autorzy będzie przedmiotem albo przemilczenia, albo ataków ze strony znawców „prawdziwej” historii. Jednakże jego praca jest znacznie więcej warta niż rozmaite – nawet wielotomowe – kolejne wizje dziejów Polski, „po staremu” pisane z punktu widzenia elit. Dlatego też warto ją czytać, komentować i wreszcie uzupełniać.

Andrzej Witkiewicz



# Czy mamy do czynienia z „nową zimną wojną” między USA a Chinami?

W czasie, gdy prezydent USA Joe Biden wyrusza z misją zwrócenia Zachodu przeciwko Chinom, Nick Clark przygląda się rywalizacji między tymi dwoma kapitalistycznymi państwami.

**„Pistolet startowy już wypalił – trwa właśnie rywalizacja o przewagę w XXI wieku”.**

Tymi słowami Joe Biden opisał rzeczywistość rywalizacji USA z Chinami – walkę, która toczy się o wysoką stawkę, bowiem o dominację nad światem przez następne 80 lat.

Powołując się na to ostrzeżenie, w czerwcu Senat uchwalił pakiet subsydiów i sankcji o wartości 250 miliardów dolarów, aby wzmocnić pozycję przemysłu amerykańskiego w stosunku do chińskiego.

*The New York Times* nazwał to „największym zaangażowaniem rządu w politykę przemysłową od dziesięcioleci”.

Następnie Biden wybrał się w objazdowe tournée po spotkaniach G7, NATO i Rady Europejskiej, gdzie przekonywał do swojej wizji zachodnich sojuszników.

W wywiadzie, jakiego udzielił *Washington Post* przed swoim wyjazdem, Biden powtarzał litanię o „ochronie” przed „zagrożeniami” ze strony Chin

## Zakleszczeni we współpracy i rywalizacji

**Joe Biden planuje szereg sankcji i cel wymierzonych w Chiny. Środki te tłumaczy „nieuczciwymi praktykami handlowymi” Chin.**

Ma tu na myśli kontrolę chińskiego państwa nad handlem i przemysłem, co jego zdaniem stanowi przejaw nieuczciwego wsparcia dla chińskich przedsiębiorstw kosztem amerykańskich.

W rzeczywistości jednak relacje między przedsiębiorstwami państwowymi i prywatnymi w Chinach oraz ich stosunki z USA są bardziej skomplikowane.

Państwo chińskie jest właścicielem niektórych z największych i najważniejszych przedsiębiorstw oraz branż w Chinach. Ma także wiele bliskich powiązań z firmami prywatnymi.

Firmy te rosną w siłę i mają powiązania biznesowe, handlowe oraz inwestycyjne z innymi państwami za pośrednictwem rynku globalnego.

USA chciały uczynić Chiny częścią swojego światowego porządku, a nie konkurentem, jakim była Rosja podczas zimnej wojny. Teraz Chiny stały się dla USA rywalem w ramach tegoż systemu.

Jednak nawet konkurujące ze sobą USA i Chiny są w dalszym ciągu od siebie uzależnione handlowo i inwestycyjnie. Chiny są największym posiadaczem amerykańskich obligacji skarbowych – źródła tamtejszego długu publicznego.

Wiceprezydent Chin i sekretarz skarbu USA rozmawiali niedawno o „pragmatycznej” współpracy handlowej.

Obie strony zgodziły się, że właściwe relacje gospodarcze są „bardzo ważne”. Właśnie tak często działa kapitalizm – w poszukiwaniu krótkoterminowych zysków państwa i związany z nimi biznes mogą nawiązywać ze sobą współpracę w ramach umów handlowych i sojuszy.

Niemniej w tle zawsze pozostaje konkurencja, która jest kluczowym składnikiem funkcjonowania kapitalizmu i w której każda ze stron próbuje zdobyć przewagę.

Gdy któraś ze stron zaczyna zagrażać pozycji drugiej, kończy się to konfrontacją – nawet wtedy, gdy obie strony dążą do maksymalizacji zysków czerpanych ze współpracy.

oraz o „konieczności zagwarantowania, aby to demokracje rynkowe, a nie Chiny, czy ktokolwiek inny, ustalały zasady wymiany handlowej i postępu technologicznego w XXI w.”.

Komentatorzy spekulują, czy ozna-

cza to początek „nowej zimnej wojny”. Odwołują się w ten sposób do drugiej połowy XX wieku, kiedy to dwa konkurujące ze sobą supermocarstwa – USA i Rosja – podzieliły świat na dwa rywalizujące ze sobą bloki.

Chiny są pierwszym imperialistycznym mocarstwem, które rzuciło wyzwanie USA po gospodarczym upadku Rosji w latach 90. XX wieku. Nie jest to jednak powtórka zimnej wojny.

Zimna wojna jest często przedstawiana jako wielkie starcie dwóch ideologii – zachodniej „wolności” i rosyjskiego „komunizmu”. W rzeczywistości było to zderzenie między dwoma konkurującymi ze sobą sposobami funkcjonowania kapitalizmu – wolnorynkowego kapitalizmu zachodniego i zdominowanego przez państwo kapitalizmu rosyjskiego.

Tym razem jednak nie toczy się żadna wielka ideologiczna bitwa. Składane obowiązkowo, choć od niechcenia, ukłony Bidena w stronę „wartości demokratycznych” są bardzo cienkim wo-

lem, za którym skrywa się zwykła konkurencja gospodarcza.

Warta 250 miliardów dolarów „ustawa ws. konkurencji z Chinami” zakłada 50 miliardów dolarów dotacji dla amerykańskich producentów mikroukładów półprzewodnikowych.

Są one wykorzystywane w niemal każdym urządzeniu elektronicznym i to właśnie one są przedmiotem najbardziej zażartej konkurencji między USA a Chinami.

Stany Zjednoczone od dziesięcioleci są jednym z największych światowych producentów półprzewodników, podczas gdy Chiny muszą je importować. Teraz Chiny chcą je produkować same, tak aby przełamać technologiczną zależność swojego przemysłu od USA.

Ta sama ustawa toruje również drogę sankcjom i zakazom dla tych spośród chińskich firm, które według rządu USA naruszają prawa własności intelektualnej firm amerykańskich.

Stoi za tym oczywiście obawa o wzrost znaczenia Chin jako potęgi gospodarczej i militarnej, która mogłaby zagrozić globalnej dominacji USA.

Udział Chin w globalnym PKB – wartość rynkowa wszystkich produkowanych towarów i świadczonych usług – jest już teraz wyższy niż udział USA.

Polityka międzynarodowa jest nadal zdominowana przez umowy handlowe i sojusze wojskowe z USA. Jednak rozwijające się Chiny zaczęły zawierać własne umowy i sojusze, które rzucają wyzwanie USA.

Obecnie oba mocarstwa wzmacniają swoją obecność wojskową w obrębie jednego z największych szlaków żeglugowych na świecie – na Morzu Południowochińskim.

To właśnie tam konkurencja gospodarcza przeistacza się w konkurencję militarną, a „zimna” wojna może wywołać prawdziwy konflikt zbrojny.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór



Xi Jinping i Joe Biden

## Zagrożenie działaniami wojennymi ze strony Bidena wcale nie jest mniejsze od tego, które towarzyszyło prezydenturze Trumpa

**Joe Biden planuje szereg sankcji i cel wymierzonych w Chiny. Środki te tłumaczy „nieuczciwymi praktykami handlowymi” Chin.**

Biden – podobnie jak Donald Trump – uważa, że Chiny są największym zagrożeniem dla USA oraz że wymaga to przedsięwzięcia agresywnych środków.

W wywiadzie, jakiego udzielił przed objęciem urzędu prezydenta, Biden wyraził pogląd, że USA muszą „być twarde wobec Chin”.

Według niego oznaczało to konieczność „zbudowania wspólnego frontu z sojusznikami i partnerami Ameryki” przeciwko Chinom. Teraz wprowadza te słowa w czyn.

Drugim składnikiem tej strategii jest zwiększenie amerykańskiej przewagi militarnej nad Chinami.

Sekretarz obrony USA Lloyd Austin wydał niedawno dyrektywę, w której Chiny zostały uznane za główny cel zainteresowania Amerykanów w kontekście zbrojeń.

Z kolei w pochodzącym z początku tego roku planie wydatków zbrojeniowych – który zakłada podniesienie ich do poziomu 753 miliardów dolarów – Biden nazwał Chiny „największym wyzwaniem militarnym USA”.

Komentatorzy chwalią wykorzystanie przez Bidena „dyplomacji” w relacjach z Chinami, ale wszystkie te „miękkie” środki mają w tle potęgę militarną USA i groźbę wyniszczającej wojny.



# Kto należy do klasy pracowniczej?

**Próbuje się – również na lewicy – twierdzić, że ludzie przynależący do klasy pracowniczej przeszli głęboką zmianę. Dalej argumentuje się, że reakcyjne idee, takie jak rasizm, są nieuchronnie osadzone w świadomości ludzi z klasy pracowniczej. Co jednak naprawdę decyduje o czyjejs przynależności do tej klasy?**

W rzeczywistości klasa pracownicza wyznaje wiele – często sprzecznych – poglądów. Jednak przynależność do klasy nie może zostać zredukowana do zestawu wyznawanych poglądów.

W gruncie rzeczy przynależność klasowa jest czymś obiektywnym: jest ona zakorzeniona w twojej pozycji w społeczeństwie kapitalistycznym, która z kolei oparta jest na twojej relacji wobec procesu pracy.

Młody absolwent, pracujący w centrum obsługi klienta, przynależy do klasy pracowniczej w nie mniejszym stopniu niż robotnik fabryczny – obydwaj są wyzyskiwani.

Karol Marks napisał w Świętej rodzinie: „Nie chodzi o to, co w danej chwili wyobraża sobie jako swój cel ten czy ów proletariusz czy nawet cały proletariat. Chodzi o to, czym jest proletariat w rzeczywistości i co, zgodnie z tym *bytem* swoim, będzie zmuszony zdziałać w historii.”

## Rola w procesie pracy

Klasa nie może być zdefiniowana za pomocą zespołu cech, opisujących gdzie mieszkasz, jak wyglądasz, jak mówisz, czy też na podstawie twoich zainteresowań i poglądów. Karol Marks wyjaśniał, że społeczeństwo klasowe składa się z klasy rządzącej i klasy pracowniczej. Klasa rządząca to mniejszość stojąca na czele, posiadająca środki produkcji – fabryki, sprzęt, maszyny, budynki. Klasa pracownicza to większość na dole społeczeństwa, zmuszona sprzedawać swą siłę roboczą klasie rządzącej w zamian za wynagrodzenie.

Od czasów Marksa rozwinęła się nowa warstwa – klasa średnia, która zajęła miejsce pośrodku. Klasy średnie pomagają w wyzysku pracowników za pomocą działań dyscyplinujących i podejmują decyzje w takich sprawach jak zmiany robocze. Mają one większą kontrolę nad swoją własną pracą i ogólnie więcej zarabiają. Jednak tak, jak w przypadku klasy pracowniczej, to co definiuje czyjąś przynależność do klasy średniej jest związane z rolą w procesie pracy.

Kapitalizm jest systemem działającym na zasadzie zysku. Ten zysk jest tworzony poprzez wyzysk pracowników – bez względu na to, czy każdy pracownik akceptuje ten mechanizm czy też nie. Pracownicy nie otrzymują zapłaty za pełną wartość swojej pracy, tak więc nadmiar, czyli „wartość dodatkowa”, którą tworzą, w większości staje się zyskiem ich bossów.

Ten mechanizm w takim samym stopniu, w jakim wyzyskuje pracow-

ników, daje im też ogromną siłę. Gdyby każdy pracownik odmówił pracy, cały system by stanął. Klasa pracownicza ma więc wspólny interes w obaleniu systemu i władzy ich szefów.

## Doświadczenie wyzysku

W miejscach pracy zbliża ich do siebie wspólne doświadczenie wyzysku i dzięki temu mogą się zjednoczyć, by pokonać nieustanny pęd do zysku i konkurencji, z którego żyją ich bossowie. To właśnie miał na myśli Marks pisząc, że pracownicy są „grabarzami kapitalizmu”.



30.06.21 Łódź. Opór klasy pracowniczej. Ogólnopolski protest ratowników medycznych (patrz s. 12).

To, ile zarabiasz w porównaniu z innymi pracownikami, nie decyduje o tym, czy przynależysz do klasy pracowniczej, czy też nie. Tutaj liczy się, jaka jest twoja pozycja w porównaniu z członkami innych klas społecznych. Ktoś pracujący w magazynie może zarabiać więcej niż sprzedawca w sklepie. Jednak w obu przypadkach kierownicy i menedżerowie zarabiają od nich znacznie więcej i pomagają im wyzyskiwać po to, by osiągnąć zyski.

Przynależność klasowa często jest zredukowana do cech subiektywnych, takich jak poziom wykształcenia czy bogactwa, a nawet do reakcyjnych poglądów, wyznawanych przez niektóre części klasy pracowniczej. Te kwestie jednak to jedynie wyznaczniki przynależności klasowej, a nie elementy ją definiujące.

Przynależność klasowa ma wpływ na wszystkie aspekty życia, poczynając od zdrowia, poprzez dietę, którą się odżywiamy, styl życia, aż po miejsce zamieszkania. To wszystko jednak nie definiuje czym w rzeczywistości jest klasa społeczna.

Niektórzy pracownicy mają za mało czasu i pieniędzy by, przygotowywać posiłki ze zdrowej żywności, innym zaś tego nie brakuje. Podobnie ktoś, kto wychował się w małym mieszkaniu, wciąż może zostać bossem biznesu. Niektórzy członkowie klasy rządzącej nie noszą markowych ubrań, co nie

znaczy jednak, że mają takie same interesy klasowe, jak pracownicy.

Mnóstwo ludzi z klasy pracowniczej kończy uniwersytety, a wielu z wyższych warstw tego nie robi. Ci pierwsi mogą mieć problemy z finansowaniem swoich studiów, a potem mogą mieć trudności ze znalezieniem pracy po ich ukończeniu, jeśli nie obracają się wśród „właściwych” ludzi.

Oczywiście często łatwiej jest rozpoznać do jakiej klasy ktoś przynależy po jego/jej sytuacji materialnej. Jeśli posiadasz luksusowe przedmioty, takie jak na przykład jacht, to zazwyczaj jest

niezależnie mogą hołdować wstecznym, pełnym uprzedzeń poglądom na temat innych pracowników. Jednocześnie mogą oni mieć postępowe poglądy na temat konieczności zmian.

Pracownicy na przykład mogą mieć poczucie, że są patriotami. Te poglądy jednak nie mają sztywnego charakteru i w walce pracownicy często zaczynają zdawać sobie sprawę, że niewiele mają wspólnego ze swymi władcami.

## Kolektywny opór

Marks wyjaśniał, że w procesie rewolucji pracownicy przekształcają się z bycia „klasą w sobie” do „klasy dla siebie”. Miał on na myśli proces, w trakcie którego ludzie nieświadomi obiektywnego faktu, że tworzą klasę społeczną, zyskują samoświadomość swej jedności, wspólnotowości i siły. Zaczynają rozumieć swą zdolność do stworzenia nowego, socjalistycznego społeczeństwa i pozbycia się – poprzez walkę – nawarstwieonego „bagna wieków”.

Rzeczywistość wyzysku popycha pracowników do kolektywnego oporu. W ten sposób walka jest wpisana w system. Te zmagania nie są jednak czarodziejską różdżką, która jednym dotknięciem rozwiązuje wszelkie sprzeczności i tworzy klasę gotową do walki z wyzyskiwaczami. Trzeba kwestionować panujące poglądy tu i teraz.

Dlatego właśnie liczy się każda zmagania. Choć klasa ma znaczenie decydujące, to trzeba wydać walkę i zmierzyć się z każdą formą opresji – rasizmem, seksizmem, homofobią itd. Gdy są atakowani, stajemy przy ludziach doświadczających opresji – niezależnie od ich pochodzenia klasowego.

## Zakończenie systemu

Prawdą jest jednak że dla nas, marksistów, kwestia klasowa ma decydujące znaczenie dla zakończenia systemu, który tworzy wszelką opresję. Z tego względu walczymy z uprzedzeniami i szowinizmem wśród pracowników – po części dlatego, że nie będzie żadnej socjalistycznej przyszłości, jeśli będziemy podzieleni.

W walce pracownicy mogą zyskać świadomość i pewność siebie. Tylko większość klasy pracowniczej, występując przeciwko systemowi, ma moc, by go obalić. Jedynie pracownicy mają zdolność do obalenia kapitalizmu i usunięcia podstaw wszelkiej opresji, a mogą tego dokonać tylko poprzez zbiorową samoorganizację.

Postrzeganie klasy pracowniczej jako zbiorowości ludzi o sztywno ustalonych cechach lub poglądach podważa więc potencjał, jaki drzemie w tej klasie. Sprawadza się to do przyczepiania klasie pracowniczej etykiety z kolejną „tożsamością”, podczas gdy ta klasa jest najpotężniejszą siłą na rzecz zmian.

Isabel Ringrose

Tłumaczył Jacek Szymański



# Kino: *Supernova* „Nie powinienes opłakiwać kogoś, jeśli nadal żyje”

W jaki sposób powiedzieć „Żegnaj” do ukochanej osoby, po tym jak dowiadujesz się że twój umysł do-

tknięty jest początkowym stadium demencji?

Czy wpadasz wściekłość prze-

ciwko umieraniu, czy też ze stoickim spokojem akceptujesz swój los?

Czy rozwiązanie, jakim jest eutanazja, może mieć katastrofalne skutki dla rodziny i ukochanych, czy jest to jednak altruistyczne posunięcie, które jest racjonalnym środkiem dla wszystkich zainteresowanych?

W *Supernowej* Colin Firth (Sam) i Stanley Tucci (Tusker) grają parę gejów w długoletnim związku.

Jesienią razem wybierają się oni w ostatnią podróż kamperem do pięknej Krainy Jezior w północnej Anglii.

Tusker, który cierpi na wczesny etap demencji, jest pisarzem, który ma zamiar godnie i sekretnie odejść.

Jest on bardziej zabawny i sarkastyczny od swojego partnera. Jego komentarze na temat Thatcher, nawigacji satelitarnej czy Paragrafu 28 (brytyjskie prawo, które w latach

osiemdziesiątych zakazywało „promowania” homoseksualizmu) są niezmiernie kąśliwe.

Tutaj jednak kończy się cała polityka, to ostatnie pożegnanie ze światem Tusker.

Sam jest pianistą koncertowym, który powraca do sławy. Na końcu wspólnej podróży ma zagrać swój recital fortepianowy.

Firth we wspaniały sposób gra empatycznego partnera, który nie jest w stanie zrozumieć ani poradzić sobie z tą łamiącą serce sytuacją.

Efekty demencji Tusker powoli dają o sobie znać.

Sam znajduje swojego partnera, kiedyś porywczego, a teraz zagubionego i zrozpaczonego na wiejskiej drodze, który nie jest w stanie założyć koszuli, wygłosić mowy na swoje urodziny, czy wreszcie dokończyć swojej powieści.

*Supernova* pokazuje tragiczny dylemat Sama, opiekującego się swoim partnerem, który nie ma zbyt wiele czasu.

Jak żartuje Tusker: „Nie powinienes opłakiwać kogoś, jeśli nadal żyje.”

*Supernova* jest grana w kinach na terenie całego kraju od 21 czerwca.

Reżyseria i scenariusz:

Harry Macqueen

Produkcja: Wielka Brytania, 2021

W rolach głównych: Colin Firth,

Stanley Tucci i Pippa Haywood.

Czas trwania filmu: 93 minuty

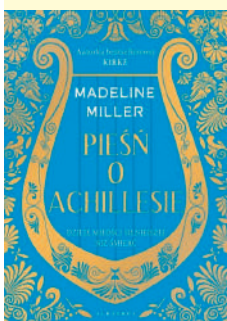
Stephen Philip

Tłumaczył Maciej Bancarzewski



Stanley Tucci (Tusker) i Colin Firth (Sam)

## Książki na lato 2021



**Pieśń o Achillesie, Madeline Miller (premiera czerwiec 2021, tłumaczenie Urszula Szczepańska - Bukowska):**

Pierwsza powieść Madeline Miller, amerykańskiej autorki, została właśnie przetłumaczona na język polski. Miller w bardzo oryginalny sposób nawiązuje do *Iliady* Homera. Świetnie napisana, z wartką akcją i niesamowitymi greckimi herosami.



**Shuggie Bain, Douglas Stewart (premiera czerwiec 2021, tłumaczenie Krzysztof Cieślak):**

Udany debiut Douglasa Stewarta. *Shuggie Bain* to realist-

yczna powieść rozgrywająca się w Glasgow w latach osiemdziesiątych. Częściowo w oparciu o swoje wspomnienia Stewart dobrze opisuje bez nadziejny klimat thatcheryzmu. Powieść Stewarta to przejmująca historia rodziny Bain targanej problemami biedy, alkoholizmu i braku akceptacji.

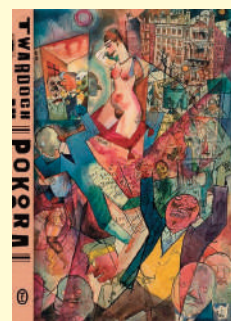


**Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli, Radek Rak (premiera wrzesień 2019).**

Najnowsza książka Radosława Raka wyróżniona Literacką Nagrodą Nike w zeszłym roku. *Baśń o węzowym sercu* to rodzaj polskiego magicznego realizmu.

Część akcji dzieje się pod ziemią, w świecie równoległym, gdzie świecą dwa słońca. Tytułowy Szela jest pokazywany również w sposób baśniowy, jednak sam feudalizm w dziewiętnas-

towniejszej Małopolsce przedstawiony jest jak najbardziej realistycznie.

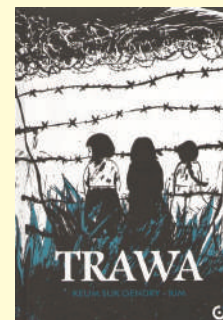


**Pokora, Szczepan Twardoch (premiera wrzesień 2020).**

Twardoch udowodnił już kilka razy, że potrafi oddać realia i klimat przedwojennej Polski (*Król* czy *Morfina*). Nie inaczej jest tym razem. *Pokora* to niesamowita powieść o rewolucyjnych czasach zaraz po pierwszej wojnie światowej. Akcja rozgrywa się zarówno na Górnym Śląsku, jak i w Berlinie. Twardochowi dobrze udało się pokazać stosunki klasowe w odrodzonej Polsce.

**Zachód słońca na Santorini, Dionisios Sturis (premiera czerwiec 2021).** Reportaż o współczesnej Grecji napisany przez Polaka greckiego pochodzenia. Jest to kontynuacja jego wcześniejszego tomu: *Grecja. Gorz-*

*kie pomarańcze.* Sturis analizuje problem tożsamości narodowej w Grecji z perspektywy pół-Greka. *Zachód słońca na Santorini* to także dobra analiza zbrodni- czej, antyimigranckiej działalności neonazistowskiego Złotego Świtu.



**Trawa, Keum Suk Gendry-Kim (premiera, kwiecień 2021, tłumaczenie Łukasz Janik):**

*Trawa* to antywojenna powieść graficzna koreańskiej autorki Keum Suk Gendry-Kim, która przedstawia jeden z zapomnianych wątków japońskiej okupacji Korei. *Trawa* to prawdziwe wspomnienia koreańskiej dziewczyny Li Ok-sun, która została zmuszona do świadczenia usług seksualnych. Pomimo okropieństw wojny, Keum Suk Gendry-Kim pokazuje też siłę bohaterki, która przetrwała opresję.

Maciej Bancarzewski



## Ministerstwo Edukacji i Nauki – Warszawa Protest NSZZ „Solidarność”

1 lipca przed gmachem MEiN w Warszawie protestowały nauczycielki i nauczyciele z sekcji oświatowej NSZZ „Solidarność” z różnych regionów Polski, m.in. Mazowsza, Podkarpacia, Warszawy, Olsztyna oraz Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Solidarność domaga się m.in. zrealizowania przez rząd porozumienia z kwietnia 2019 r. dotyczącego powiązania wysokości wynagrodzenia nauczycieli ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce. Ministerstwo w maju zaproponowało powiązanie wysokości wynagrodzenia nauczycieli z minimalnym wynagrodzeniem za pracę.

Zebrani na proteście zarzucali rządowi, a w szczególności ministrowi Czarnokowi, niewiarygodność. Zapowiedzieli, że jeśli porozumienie nie będzie realizowane, to „przyjdą liczniej – z rodzicami, babciami”. „Będziemy dalej walczyć o to, co nam się słusznie należy” – zapowiedzieli.

## Paroc Polska – Trzemeszno Strajk ostrzegawczy – wielki zakład stanął



23 czerwca rano związkowcy z OPZZ „Konfederacja Pracy” i „Solidarności 80”, działających w firmie Paroc Polska (producenta wełny mineralnej), przeprowadzili strajk ostrzegawczy. Stanęła cała produkcja. To praktycznie w tej fabryce nigdy się nie zdarza, ponieważ produkowana wełna kamienna jest artykułem rozchwytywanym na rynku i zakład pracuje na okrągło.

W akcji udział wzięło ok. 250 z 783 osób zatrudnionych w fabryce (prawie 100 proc. porannej zmiany). Protest związany był z żądaniem załogi waloryzacji płac i podniesienia dodatku stażowego. Mimo ogromnych zysków zakładu pracownicy fizyczni zarabiają zaledwie 22, 6 zł brutto na godzinę, a po 15 latach pracy należy się zaledwie 68 zł brutto miesięcznie dodatku stażowego. Kolejny postulat to gwarancja umów o pracę na czas nieokreślony dla każdego pracownika już po sześciu miesiącach zatrudnienia. Dziś około jedna trzecia załogi pracuje na umowach na czas określony.

## Świętokrzyskie Centrum Rehabilitacji – Czarniecka Góra Strajk ostrzegawczy – wspierali pacjenci

Fizjoterapeuci i masażyści ze Świętokrzyskiego Centrum Rehabilitacji przeprowadzili strajk ostrzegawczy. Codziennie od 21 do 23 czerwca na dwie godziny, między 8.00 a 10.00, przerywali pracę.

Protest zorganizował Ogólnopolski Związek Zawodowy „Fizjoterapia”, który już od dwóch lat występuje do kierownictwa placówki z żądaniem podwyżek. W poprzednich latach udało się rehabilitantom wynegocjować z kierownictwem podwyżkę w trzech transzach po 500 zł, jednak dotąd otrzymali tylko pierwszą i na dodatek zmniejszoną do 418 złotych z powodu kosztów, jakie poniósł pracodawca.

Protestujących fizjoterapeutów wspierali pacjenci Centrum, którzy mówili, że rozumieją i popierają płacowe postulaty pracowników.

## Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych – Cibórz, woj. lubuskie Pieniądze dla salowych!

21 czerwca przed Urzędem Marszałkowskim w Zielonej Górze protestowali związkowcy z Solidarności reprezentujący załogę Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Ciborzu. Był to już kolejny protest. Związek od miesięcy domaga się podwyżki płac dla personelu i wyrównania tzw. nagród covidowych.

Chodzi przede wszystkim o salowe, które zarabiają skandalicznie mało. Wystarczy powiedzieć, że po podwyżce, łaskawie zaakceptowanej przez dyrekcję w wysokości zaledwie 100 złotych, płaca salowych będzie wynosiła 2600 zł, czyli mniej niż płaca minimalna. By osiągnąć poziom płacy minimalnej – 2800 zł – do wynagrodzenia musi być wliczony dodatek za pracę w niedziele i święta. Solidarność chce, by płace salowych zaczynały się od 2800 zł.

Związkowcy domagają się też wyrównania tzw. nagród covidowych. Były wypłacane jako 83 proc. podstawy wynagrodzenia. Ten niesprawiedliwy mechanizm krzywdzi te osoby, które zarabiają najmniej, choć były one w tym samym stopniu narażone na zarażenie covidem, co reszta personelu szpitala.

Str. 10: Joanna Puszacka

## Fiat Chrysler Automobiles – Bielsko-Biała 94 proc. załogi za strajkiem

Zakończyło się referendum strajkowe w bielskim zakładzie Marelli należącym do grupy Fiat Chrysler Automobiles. Blisko 94 proc. głosujących opowiedziało się za strajkiem, jeżeli pracodawca nie spełni oczekiwań płacowych.

Jak podała przewodnicząca Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” Fiat Chrysler Automobiles, wyniki referendum strajkowego uprawniają związki zawodowe do organizowania akcji strajkowej. Pracownicy zakładu Marelli w Bielsku-Białej domagają się podwyżki o 2, 5 złotego za godzinę pracy.

## Zakłady MAN – Starachowice Akcje protestacyjne – pikietą

11 czerwca ponad tysiąc osób zgromadziło się przed zakładami MAN w Starachowicach, żądając podwyżek płac. Napięta sytuacja w zakładzie trwa od kilku miesięcy. Odbyły się już różne akcje protestacyjne, np. oflagowanie zakładu, protest klaksonowy. Potem Solidarność wezwała załogę do przeprowadzenia strajku włoskiego w dniach 11 – 14 maja, natomiast 28 maja około tysiąca związkowców z Solidarności manifestowało przed siedzibą zarządu fabryki. Ciągłe jednak nie ma woli porozumienia ze strony dyrekcji, więc związek zapowiada dalsze działania.

W pikiecie związkowcom ze Starachowic towarzyszyli przedstawiciele innych organizacji pracowniczych w regionie, m.in. działacze z huty Ostrowiec i Solidarności nauczycielskiej. Z kilku zakładów w Polsce przyszły listy poparcia dla akcji w MAN-ie.

## Valeo Autosystemy – Skawina „Dość pracy za głodowe pensje”

Przedstawiciele związków zawodowych protestowali w środę 16 czerwca przed jedną z bram firmy Valeo Autosystemy, a dokładnie przed Zakładem Produkcji Systemów Wycieraczek w Skawinie. Informowali w ten sposób pracowników o zerwanych rozmowach z dyrekcją na temat podwyżek. Zapowiedzieli, że jeżeli pracodawca nie powróci do negocjacji, to Wolny Związek Zawodowy Sierpień 80, który prowadził negocjacje, przejdzie do organizowania strajku generalnego.

Protestujący trzymali transparenty z hasłami: „Dość pracy za głodowe pensje” i „Za uczciwą pracę, uczciwa płaca”.

## Henkel Polska Walka o podwyżki – 97 proc. za strajkiem

Pracownicy polskich zakładów koncernu Henkel są zdeterminowani i gotowi na strajk. W zakładzie 23 czerwca zakończyło się referendum strajkowe zorganizowane przez związek „Solidarność”, w którym blisko 97 proc. uczestników poparło tę formę protestu w walce o podwyżki płac.

„Solidarność” wszczęła spór zbiorowy z pracodawcą w lutym zeszłego roku. Domaga się podwyższenia stawek godzinowych o 4 zł brutto dla pracowników produkcyjnych, a dla pozostałych zatrudnionych wzrostu miesięcznych wynagrodzeń o 672 zł brutto. Prowadzone do tej pory negocjacje zakończyły się fiaskiem.

## Zakład Wodociągów i Kanalizacji, Grupowa Oczyszczalnia Ścieków – Łódź

### W obronie miejsc pracy

Około 200 osób wzięło udział w pikiecie związkowców z Zakładu Wodociągów i Kanalizacji oraz Grupowej Oczyszczalni Ścieków 10 czerwca pod siedzibą ZWiK w Łodzi. Protestujący obawiają się, że narzucone przez miasto wysokie czynsze dzierżawne za korzystanie z sieci wodno-kanalizacyjnej, doprowadzą ich spółki do upadku, a następnie prywatyzacji. Protestowano też przeciwko planom redukcji zatrudnienia w obu zakładach.

## Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji – Rybnik Konflikt o płace – spór zbiorowy

Zaostrza się konflikt między „Solidarnością”, działającą w przedsiębiorstwie, a pracodawcą. Związek walczy o podniesienie wynagrodzeń wszystkich pracowników spółki o 257 zł brutto z wyrównaniem od 1 kwietnia tego roku. Od 18 maja w zakładzie trwa spór zbiorowy, obecnie jest na etapie mediacji. Oprócz podwyżek związkowcy domagają się wypłaty 100 proc. dodatku do wynagrodzenia za pracę w soboty, niedziele i święta oraz zmiany zasad wyliczenia nagrody z zysku za dany rok. W czasie negocjacji i rokowań pracodawca próbował skłócić związek z załogą twierdząc, że z winy związku pracownicy nie dostaną premii wakacyjnej w wysokości 1500 zł. Związek odpowiedział na to wszczynając 4 czerwca nowy spór zbiorowy z postulatem wypłaty 1500 zł netto premii.

## Służba Więzienna – Warszawa Kolejny etap protestu

10 czerwca w Warszawie pod siedzibą Centralnego Zarządu Służby Więziennej protestowali pracownicy Służby Więziennej. Zebrani domagali się m.in. podniesienia dodatków służbowych.

Związkowcy planują kolejne etapy protestu. Pod uwagę brana jest m.in. ogólnopolska manifestacja i tzw. strajk włoski w jednostkach penitencjarnych.



# Chcesz współpracować z nami?

## Pracownicza Demokracja zaprasza na środowe spotkania w komunikatorze ZOOM

Co drugą środę, o godzinie 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plussem jest to, że nie trzeba mieszkać w Warszawie, czy w innym mieście, gdzie spotkania się odbywały!

Oto dwa sposoby na dołączenie do następnego spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID.

Kilka minut przed spotkaniem wpisz URL do wyszukiwarki. Jeśli to jest Twoje pierwsze spotkanie w ZOOM, zostaniesz poproszona/y o ściągnięcie Zoom (download & run Zoom). Kliknij „Meeting ID”. Tego numeru używasz, jeśli masz darmową aplikację ZOOM w smartfonie. Warto ją ściągnąć już teraz. Nazywa się „ZOOM Cloud Meetings”.

Przed środą informację o tytule spotkania, URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji. Gdy rozpoczną się ponownie spotkania „w realu”, również poinformujemy o tym na Facebooku. Oto skrót strony: @pracdem **Zapraszamy!**

## Polecamy dwie książki nt. imperializmu

**Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny**  
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

**Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych**  
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: **Filip Ilkowski**

wydawnictwo **adam marszałek**  
2015



## \* Broszury \* Książki \* Prenumerata gazety \*

**Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok / 11 nr)**

**Marksizm i historia**  
Chris Harman - 3 zł

**Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?**

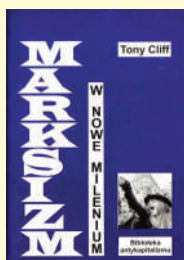
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

**List otwarty do partii**  
J. Kuroń i K. Modzelewski  
- koszt ksera i przesyłki

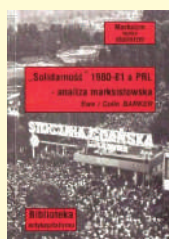
**Rozwój socjalizmu od utopii do nauki**  
Fryderyk Engels  
- koszt ksera i przesyłki

**Zbrodnie Stalina**  
Lew Trocki  
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



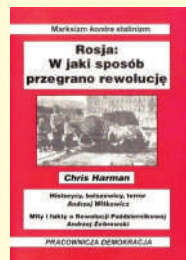
**Marksizm w nowe milenium**  
Tony Cliff - 5 zł



**Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska**  
C. Barker i K. Weber - 10 zł



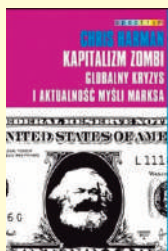
**Czym jest socjalizm oddolny?**  
John Molyneux - 3 zł



**W jaki sposób przegrano rewolucję?**  
Chris Harman - 3 zł



**Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa**  
Tony Cliff - 10 zł



**Marksizm w działaniu**  
Chris Harman - 3 zł

**Kapitalizm zombi**  
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl) - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

## Pracownicza Demokracja

### Kim Jesteśmy

#### Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usłużne wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

#### Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

#### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

#### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

#### Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**



# Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Kontakt: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)  
[pracowniczademokracja.org](http://pracowniczademokracja.org)

Twitter: @PracDem

Informacja o spotkaniach w Zoom:  
[facebook.com/pracdem](https://facebook.com/pracdem)

## Pielęgniarki, położne, inni medycy

# Demonstracje i strajki



07.06.21 Warszawa

**Przez cały czerwiec trwały protesty pracowników ochrony zdrowia: pielęgniarek, położnych, ratowników medycznych i innych medyków.**

Głównym hasłem protestów były postulaty płacowe, ale także żądania uzdrowienia fatalnej sytuacji, w jakiej znajduje się system opieki zdrowotnej w Polsce.

Już 7 czerwca w całej Polsce odbyły się strajki ostrzegawcze pielęgniarek i położnych przeprowadzone przez struktury regionalne, międzyzakładowe i zakładowe Ogólnopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych. W około 40 szpitalach personel przerwał pracę na dwie godziny. Dodatkowo odbyło się 680 akcji solidarnościowych i manifestacji pod tymi placówkami, w których spór zbiorowy był na takim etapie, że nie można było przeprowadzić strajku ostrzegawczego.

Tego samego dnia pod hasłem: „Godna płaca za ciężką pracę” miały miejsce liczne manifestacje w centralnych punktach miast wojewódzkich, z tego największa na placu Bankowym w Warszawie. Pielęgniarki zorganizowały też protesty m.in. przed Spodkiem w Katowicach, na Rynku Głównym w Krakowie czy pomnikiem czynu rewolucyjnego w Rzeszowie, a także w

Olsztynie. Łącznie w 11 manifestacjach uczestniczyło ponad 4 tys. pielęgniarek, pielęgniarzy, położnych oraz osób popierających protest.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu 18 czerwca Zarząd Krajowy Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych zatwierdził plan dalszych działań w walce o wyższe płace i lepsze warunki pracy.

Będą kontynuowane spory zbiorowe w placówkach i prowadzone przygotowania do kolejnych akcji strajkowych i protestacyjnych, oraz kampanii informacyjnych

### Demonstracja medyków pod Sejmem

Pod hasłem „Medycy pod Sejmem” 15 czerwca demonstrowali w Warszawie medycy. Tego dnia głosowano w Sejmie poprawki do ustawy o sposobie ustalania



15.06.21. Ratownicy medyczni przed Sejmem.

najniższego wynagrodzenia zasadniczego pracowników medycznych. Poprawki pod-

wyższały średnio o ok. 20 proc. zaproponowane przez Ministerstwo Zdrowia tzw. współczynniki pracy. Niestety te propozycje nie przeszły, co oznacza, że wynagrodzenia pielęgniarek i położnych z tytułem magistra będą liczone od 1,06 średniej krajowej.

W proteście uczestniczyły głównie członkinie Ogólnopolskiego Związku Zawodowy Pielęgniarek i Położnych, ale byli też zrzeszeni w Forum Związków Zawodowych ratownicy medyczni, diagnosty laboratoryjni, technicy elektroradiologii, fizjoterapii i analityki medycznej, a także ratownicy medyczni oraz współpracujący z FZZ lekarze i farmaceuci.

Na początku manifestacji minutą ciszy uczczono pamięć m.in. pielęgniarek, pielęgniarzy i ratowników medycznych, którzy oddali życie, ratując pacjentów w walce z COVID-19.

### Ratownicy medyczni – protest w Warszawie

Przed budynkiem Ministerstwa Zdrowia w Warszawie, 30 czerwca, odbyła się demonstracja ratowników medycznych. Protesty odbyły się także w innych miastach, np. w Krakowie, Katowicach, Rzeszowie i Wrocławiu.

Ratowniczki i ratownicy medyczni, podobnie jak pielęgniarki i pracownicy lotniczego pogotowia, protestowali przeciwko ustawie o minimalnych wynagrodzeniach w ochronie zdrowia, która w wielu przypadkach spowoduje obniżenie ich zarobków. Ratownicy domagali się podwy-

żek od wielu lat obiecanych przez rząd i wypłacania dodatków covidowych, które należą się im za walkę z epidemią koronawirusa.

### Ochrona zdrowia – w interesie nas wszystkich

Jednym z haseł skandowanych na licznych czerwcowych protestach było: „Nie ma medyków, nie ma leczenia!”

W interesie nas wszystkich jest to, by to hasło się nie urzeczywistniło. Niestety rząd i minister Niedzielski działają tak, że za kilka lat może nie być komu leczyć pacjentów i pielęgnować chorych. Jak podaje liderka OZZPIP Krystyna Ptok, w Polsce średni wiek pracującej pielęgniarki wynosi obecnie 53 lata, a w 2030 roku – według prognoz Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych – podniesie się do 60 lat. W ubiegłym roku spośród 5600 osób kończących studia pielęgniarstwa i położnicze podjęło pracę w zawodzie tylko 2300.

Podobnie jest z lekarzami. Z danych raportu OECD wynika, iż w 2017 roku lekarz specjalista w Polsce zarabiał na etacie 1,4 średniej krajowej, podczas gdy na Węgrzech 2,5 średniej krajowej, Słowacji – 2,2, Czechach – 2,4, Niemczech – 3,5. Teraz minister proponuje współczynnik 1,31.

Ciężka praca, niskie zarobki powodują, że praca w ochronie zdrowia jest nieatrakcyjna dla młodych, a bardziej doświadczeni odchodzą z zawodu lub wyjeżdżają za granicę, gdzie płace są lepsze. Medycy słusznie twierdzą, że nie będzie poprawy jakości opieki i leczenia pacjentów bez lepszego płac i warunków dla pracowników i pracowników ochrony zdrowia. Wspierajmy ich w tej walce, która ostatecznie bardzo bezpośrednio dotyczy nas wszystkich.

Joanna Puszwaćka

## Uchodźcy mile widziani!

# Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:  
[pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

## KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

**WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!**

[pracowniczademokracja.org](http://pracowniczademokracja.org)